Nr. 334 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 5 grudnia 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Wielkomiejskie brudy

Wykrycie tajnego klubu

zboczeńców

Dzięki energji kierownika brygady lotnej urzędu śledczego st. przod. Kowalskiego, wykryto tej nocy dwa luksusowe lokale przy ul. Żórawiej 39 u Kazimierza Stasiaka i przy ul. Chmielnej 34 u Jana Sadowskiego, gdzie od dłuższego czasu zbierali się zboczeńcy na tle seksualnem.

W lokalach oraz na mieście aresztowano około 30 młodych ludzi, którzy byli na usługach właścicieli obu mieszkań.

Wystawali oni przed dworcem Głównym, na pl. Napoleona, na rogu ul. Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskiej, oraz przed hotelami, gdzie namawiali mężczyzn do odwiedzenia lokali.

Śledztwu udało się stwierdzić że w obu lokalach bywało szereg osób ze sfer towarzyskich Warszawy, a nawet przyjeżdżali tu ludzie z prowincji i zagranicy.

Dalsze śledztwo i aresztowania trwają. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że w obydną aferę zamieszanych jest przeszło 150 osób.

Wczoraj na komisji badania kosztów

„Drożyzna"... zastrejkowała

Spór między pracodawcami a pracownikami. — Ach te procenty...

W dniu wczorajszym komisja dla badania kosztów utrzymania miała ustalić procent, o jaki wzrosła drożyzna w Warszawie za listopad. Niestety do ustalenia procentu nie doszło, ponieważ na początku posiedzenia wynikł spór między przedstawicielami pracodawców i pracowników o uznanie względnie nieuznanie cyfry wzrostu drożyzny w Krakowie za październik. Pracodawcy utrzymywali, że procent za październik uchwalony przez komisję krakowską jest za wysoki, podczas, gdy pracownicy uznawali ten procent za właściwy. Wobec różnicy zdań posiedzenie nie doszło do skutku...

Według nieoficjalnych dat koszty utrzymania w Warszawie miały wzrość w listopadzie o 1 procent. Jak to jest możliwe, trudno nam zrozumieć, jeżeli ceny środków żywności w jednym tylko tygodniu od 20 do 26 listopada wzrosły o blisko 3 procent!

Ach! te procenty...

Tajemniczy „doktór" i „major"

ajentem „czrezwyczajki"?

W tych dniach został aresztowany w Krakowie dr. major Topor - Niedzielski. Przy bliższem badaniu okazało się, że ów pan sfałszował legitymację oficerską, sam sobie nadał dyplom lekarski i należy wogóle do t. zw. niebieskich ptaków. Dalsze jednak badania zwłaszcza poszukiwania w jego aktach naprowadziły na łączność jego z bolszewikami, okazało się bowiem, że posiadał legitymacje wystawione przez władze bolszewickie w Mińsku. Dalsze badania wykazały, że ów Topór - Niedzielski, którego dowieziono do Wilna i tam osadzono w więzieniu, nie wiadomo właściwie jak się nazywa, gdyż prawdopodobnie działał pod rozmaitemi pseudonimami. Są podstawy do przypuszczeń, że jest to jeden z agentów mińskiej czerezwyczajki.

Wiceprezes Sądu Apelacyjnego E. Feliks Dudkiewicz, powracając wczoraj pociągiem od strony Mławy już przy wysiadaniu na dworcu gdańskim zauważył, że *skradziono* mu *walizkę* ręczną koloru ciemno - bronzowego, w której znajdowały się *ważne akty sądowe*, oraz drobiazgi osobiste a))

„NASZE ABC"

Nowa fala niemiecka

Najbardziej polskie i najbardziej zwarte są w Polsce dzielnice zachodnie. Społeczeństwo tych dzielnic stanowi doskonale zorganizowaną armję społeczną. Kto w walce o byt pokonał tak silnego i konsekwentnego przeciwnika, jakim jest Niemiec, ten reprezentuje czynnik wielkiej energji i dużej wartości społecznej.

Dla Polski dzielnice zachodnie mają poza wszystkiem i to wielkie znaczenie, że przecież są to dzielnice nawskroś polskie, że np. niema bardziej polskiego miasta, jak Poznań, że nigdzie ludność polska nie mieszka w tak zwartej liczbie, jak tam właśnie.

I jeszcze jedno: nigdzie żywioł polski nie zorganizował się nu średniego tak bujnie, jak właśnie na ziemiach zachodnich. Powiedzmy otwarcie: zawdzięczamy to walce z Niemcami, którą wygraliśmy dzięki dyscyplinie moralnej, dzięki przestrzeganiu zasady: swój do swego. Tylko w ten sposób utrzymało się nasze mieszczaństwo, do którego rozwoju u nas ciągle jeszcze daleko, a postęp po tej drodze stale jeszcze kuleje.

I oto dzisiaj dzielnica zachodnia stanęła wobec bardzo ciężkiej walki.

Żywi ona duże obawy, że wskutek rokowań z Niemcami zostanie wprowadzony układ o t. zw. osiedleniu. Układ ten ułatwi Niemcom, którzy uciekli do Rzeszy, powrót na ziemie zachodnie. Mając poparcie finansjery niemieckiej mogą oni podjąć konkurencyjną walkę z żywiołem miejscowym. Już dzisiaj instytucje finansowe niemieckie udzielają tak dalekich ułogodnień finansowych, że wzmacniają silnie żywioł niemiecki, który pozostał na tych ziemiach, a także uzależniają od siebie miejscowy żywioł polski.

Stoimy w przededniu nowej fali niemieckiego „Drang nach Osten". Dzielnice zachodnie w odparciu tej fali wypełnią swój obowiązek, trzeba jednak, aby nie odmówiły im swej pomocy rząd i społeczeństwo.

Crescat, floreat in aeternum

Sześciolecie korporacji „Carpatia"

Akademicka Korporacja „CARPATIA" obchodziła uroczyście sześciolecie swego istnienia, z okazji czego została odprawiona rano o 8-ej i pół Msza św. w kościele Zbawiciela, którą celebrował *ks. prałat Nowakowski*. Po nabożeństwie ks. prałat przemówił do Karpatczyków, podkreślając w serdecznych słowach cele i zadania Korporacji w życiu akademickiem.

Wieczorem o godzinie 8-ej odbyła się akademja, którą otworzył, witając zebranych prezes K. *Zygmunt Bernatowicz*.

O godz. 10-tej wieczorem odbył się w Hotelu „Bristol" z udziałem pań bankiet, który w serdecznym nastroju przeciągnął się do późna.

JUŻ

Wydanie stołeczne ABC zgłosiło w Poznańsko-Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń

wszystkich swoich prenumeratorów

do ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków: a) śmierci, b) stałego kalectwa

do wysokości **2.500 ZŁ.**

Ponadto zgłosiły swoich prenumeratorów Oddziały ABC: **Kalisz, Lublin, Ostrów Pozn., Poznań, Siedlce, Wilno, Brześć n/B, Suwałki, Koło**

Piętnastoletni uczeń najpierw

Napił się kwasu siarczanego

a potem usiłował rzucić się pod samochód

Wczoraj o godz. 2 popołudniu na szosie pod Włochami jeden z samochodów omal nie przejechał leżącego na szosie chłopczyka. Samochód, na szczęście, w porę zatrzymano. Okazało się, że leżący na szosie chłopiec jest napół przytomny i że z ust sączy się mu piana.

Wezwany miejscowy felczer stwierdził, że chłopczyk, jak się później okazało, 15-letni uczeń z Warszawy, Edward Kończyń ski, usiłował skończyć życie samobójstwem. Najpierw napił się on kwasu siarczanego, a następnie usiłował rzucić się pod samochód. Zamiary samobójcze chłopiec powziął podobno po wymówkach, zrobionych mu przez ojca.

Chłopca przewieziono do Warszawy samochodem i umieszczono w szpitalu na Czystem. Stan zdrowia niedoszłego samobójcy jest ciężki.

Dziś rano miały miejsce

Trzy wypadki samochodowe

Dziś o godz. 4 rano inż. Aleksander Słowikowski lat 32, zamieszkały we wsi Skorosze, powracając samochodem do domu, uległ fatalnemu wypadkowi. Na ul. Wolskiej przed domem nr. 129, samochód, prowadzony nieostrożnie przez szofera Iwańczuka, wpadł na słup latarni elektrycznej i uległ częściowemu rozbiciu. Inż. Słowikowski odniósł obrażenia twarzy.

— Dziś o godz 8.30 na Placu Napoleona samochód przejechał 28-letniego murarza Wacława Bocheńskiego. Szara 4 Bocheński ma uszkodzoną nogę. Na tem samem miejscu drugi samochód najechał na 30 letnią halciarkę Bronisławę Trzcińską, która ma potłuczoną silnie głowę.

Wybuch w kinie „Oaza"

Jedna osoba poparzona

Dziś o północy, podczas wyświetlania obrazu w kinie „Oaza" przy ul. Grójeckiej z nieustalonej przyczyny *nastąpił wybuch w budce wyświetlającej. Od wybuchu ma poparzoną twarz, ręce i piersi robotnik Izael Berman.*

Wśród widzów podczas wybuchu powstała konsternacja, lecz na *szczęście nikt żadnego szwanku nie odniósł*. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi 23 komisarjat.

Z ruchu akademickiego

We wtorek dnia 6 grudnia 1927 r. w lokalu Związku Ludowo Narodowego Al. Jerozolimskie 17 odbędzie się kurs ideowy Młodzieży Wszechpolskiej. Początek o godz. 8 wieczorem.

33 nowych schronisk dla bezdomnych

otwarto na Annopolu

Z liczby 35 schronisk dla bezdomnych, budowanych na Annopolu za Nowem Bródnem, 33 oddano już do użytku. Dwa ostatnie schroniska oddane będą we wtorek. Intensywnie prowadzone są roboty, mające na celu urządzenie odpowiedniego dojazdu do schronisk. Wkrótce też uzyska Annopol sieć gazową.

W roku przyszłym zamierzone jest wybudowanie na Anopolu dalszych 10 schronisk.

Rekord w spóźnianiu

zdobył pociąg Nr. 214

Pociąg Nr. 214 Katowice — Warszawa, który według rozkładu jazdy winien przychodzić do Warszawy o godzinie 7 rano, *zdobył największy rekord w spóźnianiu się*. Od 27 listopada pociąg ten codziennie się spóźnia, narażając podróżnych, którzy jeżdżą codziennie do pracy do Warszawy, na wyczekiwanie na stacjach.

Dziś pociągu tego jeszcze o godzinie 8 rano nie było w Warszawie.

Rozwój ruchu samochodowego

w woj. warszawskiem

W ciągu listopada warszawski urząd wojewódzki zarejestrował 56 nowych samochodów, w tej liczbie 17 autobusów. Wydano nadto 22 koncesje na uruchomienie nowych linji. Są to głównie odnowienia dawnych koncesji. Otwarto ruch na nowej linji z Wyszogrodu przez Sochaczew do Warszawy.

Wydano też 39 nowych praw jazdy, w tem 11 amatorskich.

Budowa stadjonu sportowego

Na konkurs zgłoszono 10 projektów

Rozstrzygnięty niedawno konkurs na urządzenie wielkiego stadjonu sportowego na b. forcie Szczęśliwickim uważać należy za b. udany. Nadesłano ogółem 10 prac, z których 6 jest b. dobrze opracowanych. Wyróżnione prace odznaczają się wybitnemi zaletami w sensie świetnego rozplanowania urządzeń sportowych. Realizując budowę stadjonu, miasto będzie miało do wykonania fachowo ujęte plany.

Rozkładając wykonanie na 2 sezony budowlane, miasto będzie mogło oddać stadjon do użytku publicznego już wówczas, gdy dojazd do stadjonu tramwajami i autobusami będzie w międzyczasie uregulowany.

Koszt budowy wyniesie około 2 miljonów zł. i będzie z łatwością pokryty w krótkim czasie z wpływów za bilety wejścia.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 5 grudnia r. b.

W poniedziałek, 5 grudnia, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się: przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (7 kom.), ur. w r. 1895 (nazwiska od R. do Z.) i ur. w r. 1896 (od A. do K. włącznie) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (19 i 22 kom.), wszyscy ur. w r. 1895 i 1896 oraz ur. w r. 1897 (od A. do F.) — w komisji Nr 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Spis poborowych 1907 r.

W poniedziałek 5 grudnia, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, I wejście (Miodowa 5) w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 12 komisarjacie P. P., nazwiska których rozpoczynają się od A. do Z.

25-lecie Z. Z. P.

W niedzielę, d. 4 b. m., polski Związek kolejowców (Z. Z. P.) obchodził 25 rocznicę swego istnienia. Obchód rozpoczęło się nabożeństwem o godz. 9 i pół w katedrze. O godz. 11 odbędzie się uroczysta akademja w sali Filharmonji warszawskiej.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ZE:

PREZYDENT PAŃSTWA otrzymał szereg depesz kondolencyjnych między innemi od Prezydenta Francji, regenta Węgier, prezydenta republiki austrjackiej z powodu śmierci syna ś. p. Fr. Mościckiego.

PRZYJĘCIE NA ZAMKU

Wczoraj po południu p. Prezydent Państwa podejmował herbatką zwycięzców międzynarodowych konkursów hippicznych w New Yorku płk. Rómmla, rtm. Antoniewicza i por. Starnawskiego.

Na herbatce był obecny także poseł St. Zjednoczonych p. Stetson.

ROZPISANIE WYBORÓW DO PARLAMENTU

nastąpi dziś lub jutro. Prezydent Państwa już dekret podpisał. Termin wyborów do Sejmu został ustalony na 26 lutego a do Senatu na 4 marca.

MARSZ. FRANCHET D'ESPEREY

nadesłał do ambasady francuskiej telegram, w którym wyraża zadowolenie z serdecznego przyjęcia, jakiego doznał w Polsce.

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

o traktat handlowy rozpoczną się lada dzień. Wczoraj nastąpiło spotkanie, przewodniczącego delegacji polskiej p. Twardowskiego z przewodniczącym delegacji niemieckiej p. Hermanem.

DEKRET O UBEZPIECZENIACH

pracowników umysłowych ogłoszony został w „Dzienniku Ustaw" z dnia 2 b. m.

POSEŁ FILIPOWICZ W FINLANDJI

opuszcza swoje stanowisko.

B. POSEŁ KORFANTY

nie uznał sądu marszałkowskiego. W liście wystosowanym do przewodniczącego sądu b. posła Thugutta oświadcza, że odwołuje się do sądu obywatelskiego „dla zbadania motywów swojego postępowania".

Procesy prasowe na tle artykułów o gen. Zagórskim

Wczoraj odbyły się procesy prasowe w sądzie okręgowym na tle artykułów w sprawie Zagórskiego.

Najpierw rozpatrywano sprawę K. Olchowicza red. „Kurjera Warszawskiego", oskarżonego o umieszczenie artykułu p. Izy Moszczeńskiej p. t. „W obliczu zagadki". Sąd okręgowy zatwierdził wyrok uniewinniający sądu pokoju.

Prócz tego rozpatrywano trzy sprawy „Rzeczypospolitej". W pierwszej za art. p. t. Napad na posła Zdziechowskiego, zwiększono red. Zdziechowskiemu karę za 100 zł. grzywny na 500 zł. i nakazano konfiskatę nakładu. W drugiej sprawie pisma red. Kapuścińskiemu w sprawie art. „Obydne metody walki" zatwierdzono uniewinniający wyrok sądu pokoju.

Co do 3-ej sprawy dotyczącej art. p. t. „Łajdactwo" red. Kapuścińskiego uniewinniono, ale konfiskatę całego nakładu zatwierdzono.

Poza tem w sądzie pokoju odbył się proces „Gazety Porannej" o konfiskatę Nr. 321, zawierającego artykuły p. t. „Ukarać winnych zaginięcia gen. Zagórskiego", „Kto wiedział" i „..." i Wieniawa".

Sąd wydał wyrok uniewinniający redaktora „Gazety Warszawskiej Porannej" i znoszący konfiskatę Nr. 231.

Z życia Władysława Reymonta

Medjum na seansie w Częstochowie

Niezwykły podświadomy nakaz wewnętrzny pozwolił Reymontowi zwalczyć wszystkie przeszkody i stawić się na seans

Jutro przypada druga rocznica zgonu Władysława Reymonta. W dzisiejszym i jutrzejszym numerze naszego pisma znajdą czytelnicy opis dwóch niezwykłych wypadków z życia chluby literatury polskiej, wielkiego pisarza, który, jak wiadomo, żywo zajmował się badaniem tajników życia pozagrobowego. (Odbiło się to i w jego twórczości — powieść „Wampir").

Dziś zamieszczamy opis jednego z tych niezwykłych wydarzeń, jutro podamy jeszcze ciekawsze, a mianowicie opis rozdwojenia osobowości Reymonta. Jednego: tego samego dnia, o tej samej porze miał „być" on równocześnie w dwuch miejscach. U siebie w domu i na kolacji w gronie przyjaciół.

Gdyby opisy tych zdarzeń nie pochodziły od osób powszechnie szanowanych i budzących zaufanie, trudno by im dać wiarę.

Zbyt mało są znane szczegóły z tego kresu życia Władysława Reymonta, kiedy pełnił obowiązki funkcjonarjusza kolejowego już to w Skierniewicach, już to w Rokicinach, lub na linji pod Rogowem. Żyją jednak w Skierniewicach ludzie, którzy znali osobiście Reymonta.

Opowiadał mi np. wiceburmistrz miasta Skierniewic, p. Ignacy Macherski (ur. w roku 1868), że od jesieni 1890 roku do maja 1891 r., mieszkał razem z Reymontem w domu p. F. Trzcińskiego, obecnie sukcesorów Kwiecińskiej w Skierniewicach przy ulicy Lelewela. Reymont był wówczas kancelistą w oddziale kolejowym II u p. Rogozińskiego z pensją 15—18 rubli miesięcznie. Był zawsze bez grosza, nędznie chodził ubrany, nie lubił żadnych rozrywek i pędził życie samotnika. Ślęczał nad staremi książkami, których trochę miał w domu i od książek, nic go oderwać nie zdołało (nawet lekcje tańców, które odbywały się w tym samym domu).

W dniu wilji 1890 r., mając po 20 groszy, on i p. Macherski, zakupili 2 śledzie i 2 strucle i to była ich wilja...

Znał Reymonta także p. Wincenty Weyher, liczący lat 71, były właściciel folwarku w Wylezinie, a potem długoletni urzędnik kolejowy. Pochodzi on ze znanej pomorskiej rodziny Weyherów (jeden z Weyherów założył miasteczko Weyherowo), — krzepki staruszek, którego niedawno odwiedziłem w Skierniewicach przy ul. Jagiellońskiej. Co usłyszałem, opisuje.

Było to lat temu 33 — 35, p. Weyher był sekretarzem biura oddziału drogowego, a Władysław Reymont w charakterze starszego robotnika, dziennie płatnego, pełnił obowiązki pomocnika dozorcy drogowego najpierw w Rokicinach, a później na linji pod Rogowem, mieszkając w Krosnowej.

„Chcę Panu — mówi mi Weyher — opowiedzieć ciekawe rzeczy o Reymoncie. Opowiem mianowicie dwa może najcharakterystyczne fakty z życia autora „Chłopów", o których to faktach słyszałem z ust jego własnych.

Kiedy R. wracał z Galicji z trupą aktorską, która zbankrutowała, miał tylko tyle pieniędzy, że mógł przyjechać zaledwie do stacji kolejowej w Granicy. Nie mając za co kupić sobie biletu do Warszawy, chodził po platformie dworca i nie wiedział, co zrobić z sobą. Nagle przystąpił do niego konduktor i powiedział:

— Wyglądasz Pan, jakbyś nie miał za co kupić biletu. Dokąd Pan jedzie?

— Do Warszawy.

— To dobrze, zabiorę Pana bez biletu.

Potem kazał mu wsiąść do budki hamulcowej i zakazał z niej wyglądać, by nie zauważył go kontroler.
wsiąść do budki hamulcowej i zakazał z niej wyglądać, by nie zauważył go kontroler.

W ten sposób przybył R. do Częstochowy, gdzie wysiadł z budki, sam nie wiedząc po co, i zaczął przechadzać się po platformie. Uderzył drugi i trzeci dzwonek, a R. nie wsiadł do pociągu nie umiejąc zdać sobie sprawy z tego, dlaczego tak postępuje.

Pociąg odszedł, a on pozostał na platformie. Dopiero teraz zastanowił się, co uczynił. Miał jazdę zapewnioną, a tymczasem znalazł się w sytuacji bez wyjścia.

W trakcie tego, przypomniał sobie, że ma w Częstochowie dobrego znajomego. Nie wiedział jednak, gdzie mieszka.

Nagle przystępuje do niego robotnik kolejowy i każe opuścić platformę, gdyż zamyka dworzec.

Wtedy R. pyta go o mieszkanie tego p. X (nie pamiętam dziś nazwiska, które R. wymienił).

Na to robotnik mówi:

— Właśnie idę tam, i zaprowadzę Pana.

Kiedy przyszli przed dom, robotnik wskazał drzwi mówiąc, że tu mieszka ten pan. W tej chwili wychodziła właśnie z tego domu służąca.

R. pyta się, czy p. X jest w domu.

— Niema, ale idę w to miejsce, gdzie p. X się znajduje, i zaprowadzę Pana.

Tak też się stało.

R. wszedł na schody marmurowe, pokryte dywanem, z pluszowemi poręczami. Na I-szem piętrze stał szwajcar z szarfą przez piersi i spytał, po co tu przyszedł.

— Przychodzę do p. X.

— Służę, niech Pan wejdzie.

Kiedy R. wszedł, znalazł się w ogromnej sali przyciemnionej zapuszczonemi storami. Znajdowało się tam liczne grono mężczyzn w czarnych tużurkach i w czarnych krawatach.

Stanął, i nie wiedział, co począć z sobą, zwłaszcza, że był licho ubrany.

Rozglądnął się i zobaczył siedzącego w kącie p. X. Ten podniósł się, wskazał ręką na Reymonta i odezwał się:

— A widzicie, a jednakże jest...

Okazało się, że R. trafił na seans w którym uczestniczyło to warzystwo, jakie zebrało się kilka lat temu w Ostendzie na kuracji. Tam się poznali, utworzyli kółko i postanowili co roku u jednego z członków urządzać seanse. Rok temu seans taki w Paryżu nie udał się, a tylko otrzymało kółko polecenie, aby za rok zgromadzić się w Częstochowie, gdzie niewcielane przyjdzie samo silne medjum. Otóż tem silnem medjum okazał się Reymont, z którym robiono dużo eksperymentów. Między innemi jeden ze zgromadzonych widział swoją nieboszczkę matkę, rozmawiał z nią, ale tego nie słyszeli pozostali członkowie ani sam Reymont. Następnie położono tabliczkę szyfrową na stole, podłożywszy pod nią szyferek, a gdy Reymont położył na tej tabliczce swoją rękę, dało się słyszeć skrzypienie szyferka po tabliczce. Gdy tę podniesiono, znaleziono na niej wypisany a nieznany dotąd wiersz Lermontowa, przez niego własnoręcznie podpisany...

B. Kr.

Wyjaśnienia

W sprawie gen. Zagórskiego

Rozkaz płk. Prystora. — Dwa auta na dworcu wileńskim

Na wczorajszym procesie prasowym „Gazety Warsz. Porannej" ujawnionych zostało kilka nowych, nieznanych dotąd szczegółów, dotyczących sprawy zaginienia gen. Zagórskiego.

W pierwszym więc rzędzie świadek kapitan Miładowski zeznał, że rozkaz udania się do Wilna po gen. Zagórskiego dostał nie od władz sądowych, ale od płk. Prystora.

Nie mniej interesujące były zeznania świadka Stanisława Piaseckiego, który przedstawił w sądzie znane mu zeznania posterunkowego nr. 608 Józefa Rudzińskiego. Posterunkowy ten pełnił służbę na dworcu wileńskim w chwili przybycia pociągu z gen. Zagórskim.

Według opowiadania posterunkowego przed dworzec zajechały owego dnia dwa auta: Ford, należący do Generalnego Insp. Sił Zbrojnych, kierowany przez szeregowca i drugie auto luksusowe, kierowane przez kapitana. W aucie tym siedział nadto pewien major szwoleżerów i oficer, na którego epoletach zauważył posterunkowy cyfrę „2". Numeru tego auta posterunkowy nie pamięta i przypomina sobie tylko, że był to numer czterocyfrowy.

Oba auta czekały przed dworcem na przybycie pociągu wileńskiego.

Po przybyciu pociągu z Wilna, dwaj oficerowie (mir. Wenda i kpt. Miładowski) w towarzystwie jakiejś osoby cywilnej wsiedli do Forda. Natomiast gen. Zagórski, jak twierdzi posterunkowy, miał wsiąść w owe auto luksusowe, kierowane przez kapitana.

Że osobą, która wsiadła do owego auta luksusowego był właśnie gen. Zagórski, stwierdził posterunkowy na zasadzie fotografji, którą mu okazano w śledztwie. Zwrócił wówczas również uwagę na krawat generała, który był taki sam, jak na fotografji.

Na wczorajszej rozprawie obrońca „Gazety Warsz. Por.", mec. Nowodworski, po przedstawieniu tych faktów przez świadka Piaseckiego, postawił wniosek o przesłuchanie posterunkowego Rudzińskiego. Sąd jednak uznał okoliczności sprawy za wyjaśnione i wniosek uchylił poczem wydał wyrok uniewinniający „Gazetę Warsz. Poranna".

Oziębienie temperatury w Polsce

Wdniu dzisiejszym stacje P. I. M. na terenie całej Polski notowały *dalszy spadek temperatury*. O godz. 8 rano *najniższą temperaturę zanotowano w Zakopanem, gdzie jest 9 stopni mrozu*. W Przemyślu 7 stopni, w Morskiem Oku, Białowieży, Tarnopolu i Cieszynie 6 stopni. W Warszawie i Lwowie, Poznaniu, Krakowie, Wilnie, Lublinie, Łodzi, Białymstoku, Pucku i Kaliszu 5 stopni zimna. W Hali Gąsienicowej, Gdyni, Bydgoszczy i Toruniu 4 stopnie.

Oziębienie się temperatury zostało spowodowane zmianą kierunku *wiatru na północno-wschodni i wschodni. Świeżych opadów śnieżnych*, poza Ostrogiem nad Horyniem, gdzie pokrywa śnieżna wynosiła 1 cm., *nie zanotowano nigdzie.*

Rada Naczelna P. P. S.

zadecyduje o bloku z Wyzwoleniem

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu centralnego P. P. S. postanowiono zwołać na 18 b. m. *radę naczelną P. P. S.*, która powźmie ostateczne uchwały w sprawie wyborów tam również zapadną obowiązujące decyzje w sprawie ewentualnego bloku P. P. S. z Wyzwoleniem.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy tendencji utrzymanej, ruch nieco większy, kształtowanie się kursów akcji niejednolite, niektóre po szczególne walory, jak Węgiel, Lilpopy, Fitzner i Starachowice obracają się po kursach cokolwiek mocniejszych.

Wymieniano: Bank Polski 155.00; Warsz. Cukier 81,60; Węgiel 112,00; Nobel 43,00; Lilpopy 39,25; Modrzejów 9,20; Pocisk 2,15; Rudzki 52,00; Starachowice 68,50; Żyrardów 17.25; Zawiercie 34,50; Borkowski 3,75; 4 i pół proc. L. Z. Z. 58,45, 5 proc. L. Z. miejskie 65.50; 8 proc .L. Z. miejskie 81,75.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i pół.

Oddziały G. P. U.

Rozpędziły Trockiemu wiec

RYGA, 3. 12. (ATE). Trocki mimo wydalenia z partji, przemawiał na wiecu robotniczym na przedmieściach Moskwy. Wiec został rozpędzony przez oddziały G. P. U. Trocki jednak zdążył oświadczyć, że pisma z pogróżkami śmierci, które otrzymują stale i inni wybitni dygnitarze partji komunistycznej, są fałszowane przez GPU, która urządzając tę prowokację chce skompromitować opozycję w oczach robotników.

Rozłam wśród polskich komunistów

opozycja zbliża się do P. P. S.

MOSKWA, 3.12. P. A. T. „Prawda" ogłasza artykuł o szykującym się *rozłamie wśród polskich komunistów*. Na czele opozycji stoi Domski. Pismo ostro *potępia opozycjonistów polskich*, którzy ośmielają się *nazywać politykę Kominterna czerwonym imperjalizmem, uważają Wilno za polskie miasto i starają się oszczędzać P. P. S.*, uważając ją za groblę przeciwko faszyzmowi narodowo-demokratycznemu.

Wojska litewskie obsadzają granicę

WILNO, 3. 12. (AW). Według informacyj, otrzymanych z pogranicza polsko - litewskiego na stronie litewskiej ściągane są ostatnio liczne oddziały piechoty, którymi obsadza się poszczególne punkty strategiczne. W dniu wczorajszym obsadzone zostały znacznemi oddziałami wojska litewskiego Dusiaty.

Zamach na kmdt. powiatu

RYGA, 3. 12. (Tel. wł.). — W Marjampolu dokonano zamachu na komendanta powiatu marjampolskiego, Zymasa. Napastnicy weszli w nocy przez okno do mieszkania Zymasa i dali doń cztery strzały. Zymas został ranny w rękę i nogę. Zamachowcy zbiegli. W Rydze panuje przekonanie, że zamach na Zymasa był dziełem rąk socjal - demokratów, których Zymas był specjalnie zaciętym wrogiem.

BIAŁYSTOK, 3. 12. (AW). We wsi Wejde powiatu kolneńskiego, znaleziony został w stajni trup Józefa Szoki. Żona Szoki zeznała, iż mąż jej został zabity przez konia. Śledztwo jednak ustaliło, niezbicie, że Szoka zamordowany został przez żonę swą Marjannę, szwagierkę Stefanję i teściową Rozalję Gałasz na tle zatargów majątkowych. Zbrodniarki przyznały się ostatecznie do winy i zostały aresztowane.

Jak podczas modłów

Nieboszczyk zamordował popa

Sensacyjny wypadek zbrodniczy

Prasa sowiecka donosi o niezwykłym wypadku, jaki się teraz zdarzył we wschodniej Rosji, w okolicach Uralu.

W tych dniach zmarł w pewnej wiosce bogaty chłop Stupin; zwłoki jego zwyczajem rosyjskim ułożono w trumnie otwartej i wystawiono na noc w cerkwi. W myśl życzenia rodziny pop wioskowy wraz z otoczeniem odprawiał zwykłe modły za umarłych.

Nagle, było to koło północy, pop zauważył, że zwłoki poruszyły się, nieboszczyk, zaczął poprawiać na sobie odzież, wstał z trumny i podszedł wprost do popa. Nieboszczyk chwycił popa obiema rękami, rzucił go na podłogę i podeptał. Tak przynajmniej opowiadał jeden z chłopców, należących do cerkiewnego chóru.

Chłopak ten zresztą sam był w strachu śmiertelnym, schronił się więc w kąt i tam zemdlał; później dopiero uciekł pocichu do chaty.

Całą wieś opanował lęk niebywały, nikt nie miał odwagi pójść do cerkwi i przekonać się, co tam naprawdę zaszło. Znalazł się wreszcie pewien śmiałek, wszedł do cerkwi i spostrzegł, że pop istotnie leżał na podłodze i wyglądał jak umarły. Zmarły chłop leżał jednak po dawnemu w trumnie i żadnych znaków życia nie dawał.

Postanowiono coprędzej zamknąć trumnę i pochować Stupina. W całej zaś okolicy rozeszła się legenda, że zmarły jest wampirem, wstaje w nocy z trumny i wysysa krew z żyjących. Można sobie wyobrazić, ile ta legenda napędziła ludziom strachu.

Władze śledcze, które nie mogły dać wiary legendzie, nie mogły w to uwierzyć, by trup popełnił morderstwo na osobie popa, dokładały starań, by całą zagadkę wyjaśnić. W końcu jednak udało się policji aresztować pewnego zbrodniarza, który w okresie pogrzebu znajdował się w wiosce, później gdzieś zniknął.

Policja posądzała go o to, że on jest właśnie osobą, która zamordowała popa w cerkwi; dopiero po długim śledztwie aresztowany przyznał się do wielu zbrodni, a między innemi także do zamordowania popa. Tę zbrodnię tłumaczył on w ten sposób, że pop był mu winien pięć rubli i nie chciał ich zwrócić.

Za to zbrodniarz obiecał mu zemstę; uważał on, że nocne nabożeństwo za nieboszczyka jest najlepszym czasem do wykonania zemsty, bo wtedy trudno byłoby go zauważyć, gdyż w cerkwi nikogo nie było.

To też zbrodniarz po ciemku dotarł do cerkwi, wyjął trupa z trumny, sam się tam położył; liczył na to, że przy świetle dwu świeczek woskowych trudno będzie poznać zmianę w trumnie, zwłaszcza, że lęk przed śmiercią nikogo do zaglądania do trumny zachęcać nie będzie.

Po dokonaniu mordu zbrodniarz znowu włożył zwłoki Stupina do trumny, sam zaś zemknął.

Mimo to wyjaśnienie władz śledczych chłopi nadal wierzą w wampira i boją się chodzić do cerkwi.

Podczas rozgrywki o mistrzostwo świata

Capablanca zasnął przy szachownicy

czekając na ruch Alechina

W Buenos Aires zakończył się teraz turniej szachowy między Alechinem a Capablancą.

Końcowe partje rozgrywki turniejowej o mistrzostwo zdawały się zapowiadać zwycięstwo Capablanca. Stało się jednak w ostatnich partjach inaczej; to też Capablanca uznał za najwłaściwsze poddać się bez dalszej gry przy wyniku 6:3 na korzyść Alechina.

Capablanca przegrał też większość partji wskutek zgoła nie zrozumiałych błędów. Natomiast Alechin grał świetnie, popełniając w 34 partjach jeden zaledwie błąd poważniejszy.

Naogół Alechin gra niezwykle nerwowo, trzęsie się na całym ciele, trzęsą się jego ręce tak, jakgdyby, to był już stuletni starzec. Ze zdenerwowania to chwyta za czuprynę, to dusi niezapalony nawet papieros; a protokuł jego gry (każdy gracz turniejowy musi dokładnie zapisywać czas ruchów) jest tak nabazgrany, że nie odczytałby go nietylko Sherlock Holmes, lecz nawet najlepszy zecer.

Capablanca, w przeciwieństwie do Alechina, gra niezwykle szybko; jest to wogóle najszybszy gracz na świecie. Wystarczy mu jeden rzut oka na szachownicę, by odrazu znać teren i powziąć odpowiednie kroki. Nic też dziwnego, że w tych warunkach podczas rozgrywania jednej z partji turniejowych, gdy Alechin myślał nad posunięciem około godziny, Capablanca zasnął sobie; a gdy na niego przyszła kolej, trzeba było budzić go dopiero.

Alechin — to młody człowiek, ma bowiem dopiero 35 lat, karjerę szachisty zaczął jeszcze przed wojną i wygrał turniej w Petersburgu w r. 1914; później stanął na trzecim miejscu, zaraz po Laskerze i Capablanca, najlepszych szachistach świata. Po wojnie brał udział w szeregu turniejów szachowych, wziął wiele pierwszych nagród i słusznie był uważany za godnego uczestnika rozgrywki o mistrzostwo świata.

Straciwszy pamięć na froncie

Jedenaście lat nie wiedział

Jak się nazywa i kim jest?

Niedawno pisma doniosły o wypadku, że pewien młody człowiek został znaleziony w Paryżu w stanie nieprzytomnym; w szpitalu odzyskał wprawdzie świadomość, ale nie wróciła mu pamięć, nie wie tedy, jak się nazywa, skąd pochodzi i t. p.

Podobny wypadek miał miejsce z pewnym szwedem, który teraz dopiero odzyskał pamięć i dzięki temu dowiedział się, iż nazywa się C. G. Duner, jest z wykształcenia inżynierem górniczym, ojcem jego był nieżyjący już profesor uniwersytetu w Upsali.

Duner w ciągu wojny światowej walczył po stronie angielskiej, a rozkaz dzienny przyniosł o nim pewnego dnia wiadomość, że został zabity na froncie zachodnim.

Pod koniec r. 1916 Duner był we Flandrji w okopie, wraz z kilkunastu innymi ofiarami; grano właśnie w bridża, gdy nagle ktoś zawołał: zmykajcie stąd, wybuchł! Wszyscy umknęli, został jedynie Duner, który chciał zabrać z sobą płaszcz, który odnalazł i zarzucił na siebie.

Niemiecka mina wybuchła istotnie, a wszyscy zostali zabici, z wyjątkiem Dunera, którego ciśnienie powietrza odrzuciło daleko; znaleziono go zasypanego ziemią w stanie nieprzytomnym.

Duner spędził pewien czas w szpitalu angielskim, lecz po wyzdrowieniu nie mógł sobie przypomnieć, kim właściwie jest. W płaszczu jednak, który miał na sobie na froncie podczas owego wybuchu miny, znaleziono różne papiery, wystawione na nazwisko pułkownika de Montalt, pochodzącego z Kanady. Na tej podstawie Duner myślał, że jest tym pułkownikiem.

Duner nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć, jak został pułkownikiem, zresztą o Montalta nikt nigdy władz szpitalnych nie pytał. Z czasem jednak biednemu szwedowi pamięć wracała; dostał kiedyś do rąk przypadkiem szwedzką gazetę, z której się przekonał, że umie po szwedzku.

Wobec takiego obrotu sprawy Duner wrócił do Sztokholmu; na dowiedzenie się jednak, kim jest zużyć musiał jedenaście lat.

Na szerokim świecie

Kłopoty ie... w Paryżu

Z paryskiego instytutu badań fizjologicznych skradziono niedawno dziesięć młodych kur, trzymanych dla celów doświadczalnych. Wszystkie kury miały szczepionki przeróżnych chorób, a więc nie nadają się wcale do jedzenia.

Złodzieje, oczywiście, korzystać z nich nie będą, lecz sprzedali napewno już natychmiast po okradzeniu. Dzięki temu spodziewać się można było, kupując drób, że właśnie w tym sklepie natrafi się na kury kradzione ze szczepionkami chorobowemi.

To też wśród spożywców Paryża powstała zrozumiała niechęć do kurzego mięsa, a lekarze mają kłopot niemała z przekonywaniem publiczności, że mięso owych kur nie jest bynajmniej trujące.

Lekcje o ruchu ulicznym

W szkołach początkowych w Berlinie zaprowadzono bardzo pożyteczny przedmiot, mianowicie lekcję o ruchu ulicznym. Na tej lekcji nauczyciel czy nauczycielka opowiadają, jakie bywają najczęstsze katastrofy w ruchu ulicznym i jak się ich strzec należy. Raz na tydzień ucząca się dziatwa ma łatwy wykład i o tym także, jakie są możliwości w ruchu ulicznym, o bezpieczeństwie tego ruchu i dotyczących go zarządzeniach.

Ponieważ przedmiot ten okazał się bardzo pożyteczny, więc berlińskie władze szkolne postanowiły dopuścić do tych lekcji także i rodziców.

MORSKI. 32)

Wyspa tortur i śmierci

5 rota i jej skład. — W jaki sposób rotmistrz B. przeniósł się do 5-ej roty. — Moja taktyka. — Plan ucieczki

Rota, w skład której wchodziłem składa się w przeważnej części z włościan i robotników, i jako taka była najbardziej obarczona robotami. Z tej roty wyznaczano najczęściej do robót nazewnątrz obozu dlatego, że przynależni do niej ludzie nie byli podejrzewani o chęć ucieczki ze względu na ich niski poziom intelektualny.

W mojej rocie zatem były największe szanse ucieczki, wobec czego mimo częstych przetasowań urządziłem się tak by, broń Boże, nie być przeniesiony do innej roty.

Po omówieniu pierwszych kroków ucieczki postanowiliśmy, że rotm. B. i jego towarzysz, obaj należący do 5 roty, przeniosą się do mojej. Trzeba to było zrobić tak, by nie zwrócić niczyjej najmniejszej uwagi, że przeniesienie to inicjowane było przez rotmistrza B. Przeciwnie należało sprawę postawić tak, by sama władza obozowa dokonała tego przeniesienia.

Dlatego to rotmistrz B. począł drzeć koty ze swoim komendantem roty, którym był również zesłany na wyspy adjutant atamana Machny, nazwiska którego dziś już nie pamiętam. Po tygodniu jakiej małej wojny rotmistrz B. wywołał z nim wielką awanturę, która oparła się o dowódcę pułku roboczego.

Pułkiem roboczym, jak już poprzednio powiedziałem, nazwany był cały ogół więźniów. Komendantem tego pułku był tak samo zesłany na lat 10 były pułkownik carski, Tilnow Wasili, rozstrzelany później z powodu naszej ucieczki.

Tilnow, sam oficer „biały" rozpatrzył sprawę zatargu pomiędzy oficerami bez udziału „czeka", t. j. w tym wypadku, Kiriłowskiego w ten sposób, że na prośbę rotmistrza B. umotywowaną niezgodnym charakterem dwuch „kłócących" się oficerów rozdzielił ich, przeznaczając rotmistrza do 5, t. j. mojej roty.

Po kilku dniach, po uspokojeniu się umysłów, towarzysz rotmistrza B. stanął do Tilnowa do raportu z prośbą o przeniesienie go do 5 roty, podając jako motyw prowadzenie wspólnej kuchni z rotmistrzem B., co było zgodne z rzeczywistością. W ten sposób znaleźliśmy się już we trzech razem w jednej rocie, co pozwalało nam urządzać się tak byśmy mogli wychodzić na roboty razem. Ja w dalszym ciągu oficjalnie się z nimi nie znałem. Mając złą opinję u obozowej „czeka" postanowiłem się „poprawić". By poprawa ta nie rzucała się w oczy robiłem to stopniowo, powoli. Więc najpierw począłem udawać przygnębienie, stawałem się posłuszny, coraz mniej uciekałem od robót i t. d. „czeka" sądziła już o mnie ugięła. O to mi tylko chodziło.

Czwartym spiskowcem był autor pierwszej części niniejszego opowiadania, kniaź kaukaski, Malsag, jak brzmi właściwe jego nazwisko.

Malsag, do mego przybycia do Kemi, jak krótko nazywano obóz, siedział już tam dwa i pół roku. Wskutek tego otrzymał on fukcję zastępcy naczelnika oddziału technicznego. Do jego obowiązków należało między innemi wyznaczanie ludzi na roboty przeważnie nazewnątrz obozu. Tę jego funkcję wykorzystaliśmy. Przerwaną w więzieniu moją „edukację" rozpocząłem na nowo w obozie.

Tu w międzyczasie w potocznych rozmowach dowiedziałem się o wszystkiem co mi było potrzebne, a więc: poznałem mniej więcej geografję i topografję krajów przez które mieliśmy przechodzić a także jego zaludnienia i t. d.

Pokonawszy te wszystkie przeszkody, przystąpiliśmy do realizacji planu ucieczki, który, ostatecznie, po różnych poprawkach przedstawiał się następująco: Na robotach nazewnątrz obozu zamierzaliśmy napaść na pilnujących nas żołnierzy G. P. U., odebrać im karabiny, ich zabić i rzucić się w nieprzebyte błota.

(D. c. n.)

W sprawie wszczętej akcji przez ABC

O tanie letniska dla pracującej inteligencji

ABC rozmawia z prezesem Stow. Urz. Państw. p. T. Stypińskim i z prezesem Związku Urz. Miejskich p. Giedroyciem

Akcja o tanie letniska zapoczątkowana przez „ABC" budzi coraz szersze zainteresowanie. W związku z tem zwróciliśmy się do prezesa Stowarzyszenia Urzędników Państwowych p. T. Stypińskiego, aby zechciał zabrać głos w tej sprawie.

— Sprawa tanich letnisk, a ściśle biorąc miejsc odpoczynkowych, gdzieby urzędnik wyczerpany pracą mógł spędzić swój urlop, jest zdaniem moim, bardzo ważna. Spotyka ona jednak na drodze do realizacji pewne trudności natury finansowej. Bezwzględnie idea tanich letnisk i akcja zapoczątkowana przez „ABC" zasługuje na wielkie uznanie.

Domki takie widziałem w swoim czasie przed wojną. Koszt wynosił wówczas około 1200 rubli za domek, to jest po przeliczeniu około 6,000 zł. Otóż to jest najgorsze. Skąd wziąć tyle pieniędzy? Poborv urzędników są zbyt małe.

Nie możemy stawiać za wzór urzędników niemieckich. Tam urzędnik V stopnia pobiera po przeliczeniu na złote polskie 1546 złotych. W Polsce urzędnik tego samego stopnia pobiera 699 złotych. Po 12 latach służby w Polsce urzędnik w V stopniu służbowym bierze 926 złotych, w Niemczech 2294 złote. Urzędnik 10 stopnia, a tych jest najwięcej, pobiera w Polsce 231 złotych, w Niemczech 471 złotych. Po 12 latach służby 276 złotych w Polsce i 600 złotych w Niemczech. Z tego wynika, że urzędnik polski nie może sobie pozwolić na znaczne oszczędności.

Drugim skrupułem ze strony urzędników tych, którzyby mogli sobie pozwolić na oszczędzanie pieniędzy, przeznaczonych na budowę własnego domku, jest ciągły ruch służbowy urzędników. Każdy wyższy urzędnik jest co pewien czas narażony na to, że zostanie przeniesiony z jednego krańca Polski na drugi. Na tych więc liczyć w zupełności nie można.

Należałoby więc oprzeć się przy budowie tanich letnisk na tym, że tak określę, średnim stanie urzędniczym. A ci mogliby zapłacić nie więcej, jak 20 do 40 złotych miesięcznie, przy wstępnej jednorazowej wpłacie 100 złotych. Ale i takich znalazłoby się niewielu, przypuszczam, że zaledwie 30 procent wszystkich urzędników.

W tej samej sprawie prezes Związku Urzędników Miejskich p. Giedroyć oświadczył przedstawicielowi „ABC" co następuje:

— Sprawa budowy tanich letnisk jest dla nas bardzo aktualną, choćby z tego względu, że obecnie przedmiotem naszych starań już od dłuższego czasu jest budowa własnego domu wypoczynkowego.

Niestety. Środki nasze są tak skromne, że pomimo wielkich wysiłków z naszej strony i pomimo, że sprawa ta ciągnie się już od dwuch lat, nie zdołaliśmy zebrać potrzebnego funduszu.

Uważam jednak, że gdyby te nie letniska, o których pisze „ABC", miały być wybudowane niedaleko Warszawy, to lepiej byłoby, ażeby budować w takiem mieście - ogrodzie nie mieszkania letnie — bo na te niestety, jako na rzecz luksusową, nie moglibyśmy sobie pozwolić, ale domki, w którychby można było mieszkać i zimową porą. Miejscowość ta musiałaby być położona blisko Warszawy, posiadać dogodną komunikację tramwajową czy kolejową.

Akcja „ABC" bardzo nas zainteresowała i będzie ona przedmiotem narad naszego zarządu, gdyż o ileby warunki na to pozwalały, bardzo chętnie akcję tę poparlibyśmy, aby uzyskać własne domki.

Na tem zakończyliśmy rozmowę z p. prezesem Giedroyciem.

Drobni kupcy o sklepach miejskich

Nieuczciwa konkurencja

Oto opinja Centrali Drobnego Kupiectwa o M. Z. Z. W.

Przed kilku tygodniami zamieściliśmy wywiad z sekretarzem Centrali Drobnego Kupiectwa p. Pintarą, który oświetlił stanowisko drobnych kupców wobec sklepów miejskich. Ostatnio odbyło się zebranie członków Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P., na którem p. Pintara, zreferował działalność Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy i „Agrilu". Po ożywionej dyskusji jednomyślnie uchwalono rezolucję treści następującej:

Istnienie Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy, uruchomionych za pieniądze publiczne, drobne kupiectwo uważa za nieuczciwą konkurencję w stosunku do handlu prywatnego. Tymbardziej, że M. Z. Z. W. subsydjowane pieniędzmi podatników, przynoszą deficyt oraz, że są one uprzywilejowane pod względem podatkowym, bowiem nie płacą komunalnych dodatków do danin państwowych, obciążają więc podwójnie kasę miejską.

Pozatem w chwili obecnej, którą charakteryzuje dostateczna podaż wszelkich produktów, normująca bez zawodnie poziom cen, działalność M. Z. Z. W. jest całkowicie zbędna. Jeśli natomiast chodzi o nadzór i kontrolę Miasta nad sprzedażą środków żywności — to do tego są powołane: Państwowy Zakład Badania środków żywności, okręgowe komisje sanitarne i urząd do walki z lichwą wojenną. W M. Z. Z. W. widzi drobne kupiectwo tendencję do etatyzowania życia gospodarczego, przeciwko czemu najenergiczniej protestuje.

Jednocześnie zebrani wzywają radnych kupców do bezwzględnej walki z M. Z. Z. W. na terenie rady miejskiej i wyrażają gotowość jaknajdalej idącego poparcia ich usiłowań.

Dzięki ograniczeniom przywozowym

Na adwent podrożeją śledzie

Ministerstwu Przemysłu i Handlu pod uwagę

W najbliższych dniach spodziewana jest znaczna zwyżka cen śledzi, tem dotkliwsza, że zbliża się obecnie sezon ich wzmożonego spożycia przez najszersze warstwy ubogiej ludności.

Zwyżka ta spowodowana jest niedostatecznemi kontyngentami, udzielonemi przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu na przywóz śledzi.

Ostatnio udzielony kontyngent przywozowy na śledzie w słabym tylko stopniu zaspokoił zapotrzebowanie rynku i już jest wyczerpany w tym samym czasie, kiedy czynione są starania dla przywozu tak ważnego artykułu dla najszerszych warstw ubogiej ludności, jakiemi są śledzie, pozwolenia na przywóz jedwabi udzielane są stale i w wielkich ilościach.

Stanowisko zaś Centralnej Komisji Przywozowej, w której uczestniczą przedstawiciele najpoważniejszych naszych instytucyj gospodarczych, znalazło wyraz we wniosku skierowanym do p. Min. Przemysłu i Handlu i domagającym się udzielenia bez ograniczeń zezwoleń na przywóz śledzi, jak to już ma miejsce np. ze smalcem i herbatą.

ANTONI MARCZYŃSKI 61)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Linja białych obłoków przestała się rozciągać na boki, potem ruszyła wolno naprzód. Widać było, jak z gęstej mgły wylatują co chwila małe punkciki, a uderzywszy o ziemię, powodują powstanie nowych słupów dymu. Tajemnicza, niesamowita falanga gęstej zawiesiny posuwała się wśród zupełnej ciszy ku lasowi, obsadzonemu przez polskich żołnierzy.

Sierżant dopuścił ją na jakie dwieście metrów. Już poprzednio wydał potrzebne rozkazy i dwadzieścia cztery otwory ręcznych kulomiotów spoglądały łakomie na pełzającą po ośnieżonej łące chmurę. Żołnierze trzymający zapasowe pasy ładunków, przysunęli się bliżej do kolegów, którzy leżeli obok swych mitraliez.

— Pal!!! — padła komenda.

Salwa! Piekielny jazgot, ejadliwe bulgotanie stalowych indyków, huk, ryk, świst zmąciły ciszę zimowego poranku. Dwadzieścia cztery kulomioty zygnęły tysiącem kul, które powinny były podrzeć na strzępy dziwnego wroga, ową mgłę, pełzającą po śniegu. Lecz nie podarły. Biała zdawała się drwić z maleńkich pocisków. Przystanęła tylko w miejscu, ale nie przepadła, nie znikła bez śladu. Przeciwnie przemówiła grzechotem kilkudziesięciu mitraliez, a po chwili zaczęła wypluwać nowe ręczne granaty z dymem bojowym. Olbrzymi grad pocisków lunął na las, na skraju którego leżeli polscy żołnierze. Całe mnóstwo uciętych gałązek, oraz chmury strząśniętego śniegu spłynęły na ich głowy. Michaś przylgnął trwożnie do ziemi, tuż obok sierżanta. Nie bez zdumienia zauważył, że stary podoficer, nie bacząc na bzykające kule, wysunął się do połowy ciała z przykopy i ucho do gościńca przyłożył. Chytry uśmiech wypełzał na jego marsowe oblicze. Zerwał się i przyskoczył ku czterem żołnierzom, pochylonym nad metalowemi skrzynkami, z których każda posiadała dwumetrowego węża.

Strzelanina przycichła na moment. Widać z obu stron zmieniano pasy z ładunkami. Wówczas posłyszał Michaś wściekły tentent koni.

— Szarżują psiekrwie — warczał sierżant. — Dam ja wam bobu!

— Hurrrraaaa!!! — zabrzmiało na łące. Tryskające gejzery zaczęły się przybliżać szybko, lecz nim zdołały się rozpłynąć w chmurę dymu, wypadły z nich garstki biegnących do ataku żołnierzy.

— Hurrrraaaaa!!!

— Granatami po nich! — rzucił sierżant w stronę plutonowego, a sam „zaopiekował się" gościńcem.

Kilkanaście jajowatych granatów wyprysło z krzaków i zatoczywszy w powietrzu wydłużone parabole, eksplodowało z hukiem przed krzywą linją nadbiegających bolszewików. Kilkudziesięciu przypadło do ziemi, szukając osłony za lada kępą, czy wzniesieniem terenu, kilkunastu upadło, by więcej nie powstać.

— Baczność! — zasyczał sierżant..

Jeszcze gęsta mgła sztucznych dymów zasłaniała konnych, lecz wściekły tentent zbliżał się z szybkością wichury jesiennej. Nagle z białego oparu wychyliło sześć łbów końskich, sześć nisko pochylonych czap kozackich, tuż za nimi druga szóstka, trzecia, czwarta, piąta...

Sierżant sam trzymał koniec jednego węża, obok młody, szczupły żołnierz dzierżył szprycę drugiej sikawki..

Pomimo oszołomienia, jakie widok toczącej się walki spowodował i mimo obawy o życie ojca, który znajdował się w rękach wrogów, spoglądał Michaś z zaciekawieniem na nieznane sobie przyrządy.

Zaskwierczało coś z nienacka, zahuczało i z otworów dwóch dziwnych sikawek trysnęły strugi płomieni. Wystrzeliły przed siebie na dobre pięćdziesiąt metrów, oblewając żrącym ogniem gnającą watachę. Pierwsze dwie szóstki zczerniały w oczach na węgiel, dalsze zaryły się w miejscu. Straszliwie poparzone rumaki stanęły dęba, zawróciły i rozbiegły się z przeraźliwym kwikiem, tratując strąconych jeźdźców. Ludzie opryskani wrzącym olejem, oślepieni, pokaleczeni okrutnie, wyli, ryczeli, rzucali się w śnieg, by ugasić płonące ubrania, lub gnali na oślep, często wprost na stojący na gościńcu mur ognia, gdzie buczące ponuro płomienie kładły kres ich męczarniom. Ostatnie szóstki nie zginęły wprawdzie, ale ogień je dosięgnął, polizał krwawym jęzorem i gnały teraz z powrotem ku swoim, prawdziwe żywe pochodnie...

Szarża załamała się sromotnie. Na szarem tle gościńca, tam gdzie śnieg stopniał skutkiem żaru, leżały zwęglone trupy koni i jeźdźców. Niektórzy palili się jeszcze, niektórzy pełzali ku zbawczym przykopom, ku zaspom śnieżnym. Jakiś koń jęczał z bólu, szczerząc żółte zęby w strasznym grymasie.

— No, mają dosyć — zawyrokował sierżant. — Dwa miotacze najzupełniej wystarczyły.

Michasiowi zaświtało w głowie. — Miotacze płomieni! Więc to są owe miotacze płomieni — szeptał, spoglądając z niewypowiedzianą grozą na skrzyneczki, które wyglądały tak niewinnie...

Piechota nieprzyjacielska przycichła, osłoniwszy się szczelnie nowymi kłębami dymu.

— Panie sierżancie — rzucił półgłosem szczupły żołnierz.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na sobotę, dnia 3 b. m.

RÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). *„Szatańska Syrena"*.

CAPITOL (Marszałkowska 125) *„Pat, Patachon i wieloryb"*.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) *„Wieża miłości"*.

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). *„Verdun"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). *„Wieża miłości"*.

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). *„Bestja Morska"*. Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 25) *„Tajemnica Kopalni Złota"* i *„Niebezpieczny Pocałunek"*.

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26) *„Kurjer carski"*. Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) *„Verdun"*.

STYLOWY (Marszałkowska 112). *„Czarny pirat"*.

SPLENDID (Galerja Luksemburga). *„Bohaterowie tyłów"*.

TOMBOLA (Marsz. 34). *„Zmartwychwstanie"*.

URANJA (Krak. Przedm. 66). *„Indyjski grobowiec"*.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-901). *„Klejnoty królewskie"*.

ZNICZ (Śniadeckich 5) *„Pat i Patachon zdobywcy Wiednia"*

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Napoleon w Moskwie"*.

CZARY (Chłodna 29). *„Serce Galernika"*.

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). *„Napoleon w Moskwie"*. Występy artystów.

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dnia 4 b. m.

10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry w Katowicach. *12.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *12.10—14.00.* Transmisja z Katowic. Uroczyste otwarcie stacji katowickiej. Przemówienia inauguracyjne. Hymn narodowy w wykonaniu orkiestry 73 p. p. pod dyr. kapt. Dorożyńskiego, oraz utwory chóralne w wyk. chóru męskiego „Echo". *14.00—14.20.* Transmisja z Katowic. Odczyt religijny p. t. „Cześć świętych patronów polskich" wygł. ks. dr. Rosiński. *14.20—14.40* Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Rolnictwo" w Województwie Śląskiem" (Dział „Rolnictwo") — wygł. p. S. Panieński, dyr. Izby Rolniczej w Katowicach. *14.40—15.00.* Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Polskie Niebo" — wygłosi dyr. Juljan Fałat. *15.00—15.10.* Transmisja z Katowic. Komunikat Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śląskiego — wygł. prezes inż. Stanisław Grabianowski. *15.15—17.20* Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. *17.20 — 17.40.* Transmisja z Katowic. Komunikat Zakł. Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie oraz Spółki Brackiej w Tarn. Górach. *18.05—18.30.* Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Śląskie Górnictwo Węglowe" (Dział „Przemysł węglowy") — wygł. inż. Roman Rieger. *18.30 — 18.45.* Rozmaitości. *18.45—19.10.* Transmisja z Katowic. Odczyt p. t. „Śląsk w życiu gospodarczem w Polsce" (Dział „Przemysł żelazny") — wygł. inż. Wacław Olszewicz. *19.10—19.20.* Komunikaty sportowy i harcerski. *19.20—19.30.* Transmisja z Katowic. Przemówienie Prezesa Tow. Przyjaciół Teatru w Katowicach, p. Wizytatora Miedniaka. *19.30.* Transmisja z op. Katowickiej „Halka" Moniuszki. *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dnia 3 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczór opera *„Lakme"* pod batutą dyr. E. Młynarskiego. W obsadzie pp. Bandrowska - Turska (rola tytułowa), Leska, Karwowska, Szerszewska, Węgrzynówna oraz pp. Chorjan, Mossoczy, Ivo, Janowski i inni.

Jutro o 3-ej popoł. *„Rycerskość wieśniacza"* i *„Pajace"*. Wieczorem arcydzieło Verdiego *„Aida"*.

NARODOWY (Plac Teatralny)

Dziś i jutro *„Dziady"* Mickiewicza.

W niedzielę o 4-ej pop. po cenach zniżonych *„Niewierna"* z pp. Cwiklińską, Brydzińskim i Różyckim.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Ostatnie 3 razy krotochwila *„Nie uwiódł jej w pole"* z Gorczyńską i Fertnerem na czele.

W niedzielę popoł. po cenach zniżonych pełna sentymentu i humoru *„Moja maleńka"*.

We wtorek premjera komedji Johnsona p. t. *„Fenomenalna umowa"*.

POLSKI (ulica Oboźna).

Gra do wtorku przyszłego tygodnia włącznie świetną komedję Nowaczyńskiego *„Wojna wojnie"*.

W niedzielę o godz 4 popoł. po cenach zniżonych ostatni raz *„Mandaryn Wu"* z Junoszą Stępowskim.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś po raz pierwszy komedja Savoira *„Ósma żona Sinobrodego"* z Junoszą Stępowskim i Marją Modzelewską w rolach głównych.

Jutro o godz. 4 popoł. po cenach zniżonych rekordowa komedja Kaweckiego *„Fura słomy"*.

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Operetka *„Królowa"* z uroczą L. Messal w roli tytułowej, w otoczeniu pp Kozłowskiej, Mierzejewskiego, Sempolińskiego, Domosławskiego, Wołowskiego i in.

Początek przedstawienia o g. 7.45.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Świetna rewja *„Miss America"* stała się atrakcją Warszawy i wypełnia widownię codziennie do ostatniego

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Dziś rewja *„Pokój pokojowi"* z udziałem całego zespołu.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Codziennie *„Legenda"* Wyspiańskiego

Dziś o godz. 4 popoł. przedstawienie *„Legendy"* dla szkół. Jutro o godz. 4 popoł. *„Sposób na żony"*.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

„Tu można się odmłodzić", rewja w 2 aktach, 14 obrazach.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Codziennie rewja p. t. *„Tylko za gotówkę"*.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

„Jak i gdzie" z pp. Pogorzelską, Sokołowską, Bekefi.

W niedzielę o godz. 4 popoł. rewja p. t. *„Jak i gdzie"*.

MIGNON (Marszałkowska 81-a)

Arcyzabawna farsa p. t. *„Pat i Patachon"*.

CYRK (Ordynacka 1).

Dziś program grudniowy, przy udziale mistrzów belgijskich Lenoisetles.

ZWIERZYNIEC.

Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca).

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU".

W niedzielę o godz. 12.15 w południe śliczna trzyaktowa baśń fantastyczna *„Królewicz — Złote serduszko"*.

DRUGI KONCERT WARSZAWSKIEJ ORKIESTRY SYMFONICZNEJ.

Jutro o godz. 4 popoł. koncert popołudniowy w sali Konserwatorjum warszawskiej orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego na rzecz budowy Domu Weterana Muzyka. Orkiestra wykona „Bajkę" Moniuszki, „Kaprys włoski" Czajkowskiego, „Suitę" Griega, wstęp do „Śpiewaków norymberskich" Wagnera i in.

JUBILEUSZ STANISŁAWA NIEWIADOMSKIEGO

Jubileuszowy obchód Stanisława Niewiadomskiego ku uczczeniu jego pięknej i owocnej 40-letniej działalności artystycznej, odbędzie się w poniedziałek 5 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali Konserwatorjum.

Porządek uroczystości będzie następujący. O godz. 8 słowo wstępne o jubilacie wypowie (ze studjo-stacji warszawskiej Polskiego Radja) p. Adam Wieniawski poczem rozpocznie się koncert, złożony z dzieł chóralnych, fortepjanowych i pieśni solowych jubilata, w wykonaniu chóru męskiego Towarzystwa śpiewaczego „Harfa" i orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Wacława Lachmana, Stanisławy Argasińskiej, H. Leskiej, M. Polińskiej - Lewickiej, L. Robowskiej, A. Dobosza, I. Dygasa i M. Janowskiego oraz jako akompanjatorów J. Lefelda, Br. Rutkowskiego i L. Ursteina.

SPORT

NOWY ZARZĄD POLONJI.

Dnia 30 ub. m. odbyło się Walne Zgromadzenie K. S. Polonia. Po odczytaniu protokółów i sprawozdań udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowych władz klubu, które dały następujące wyniki: prezes — adw. L. Pratkowski wice-prezesi — płk. Więckowski i kpt. Loth, skarbnik — p. Bakoński, sekr. — adw. Dzierżanowski, gospodarz — p. Szmidt, wolny członek Zarządu p. Gosiewski. Kierownikiem prac boiskowych został p. Marat. Skład komisji rewizyjnej — pp. del Campo - Scipio, Jaroszewski i Mellerowicz. Sąd honorowy — pp. inż. A. Loth, J. Niemczyński, M. Emchowicz, M. Miączyński i A. Maciejewski.

Obecny zarząd postanowił sobie za zadanie całkowite ukończenie budowy boiska do czerwca 1928 r. sprowadzenie trenera piłkarskiego i wybudowanie własnej przystani.

KAWALERZYŚCI U P. PREZYDENTA.

W dniu wczorajszym na specjalnej audjencji zostali przyjęci u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zwycięscy kawalerzyści z za oceanu ppłk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski.

KSIĄŻECZKI RABATOWE INWALIDÓW.

Legja Inwalidów Wojsk Polskich, Czerniakowska 208, wpadła na dowcipny sposób powiększenia swych funduszów w okresie przedświątecznym.

Polega on na tem, że u wszystkich inwalidów sprzedających papierosy na ulicach miasta znajdują się Książeczki Rabatowe „Prim", które za cenę 1 zł. dają posiadaczowi prawo do zniżek od 10 do 50 proc. w dziesięciu pierwszorzędnych firmach warszawskich oraz 3 kinach i teatrach.

Jest to o tyle szczęśliwy pomysł, że nie jest połączony z karotą. Nabycie takiej książeczki „Prim" pokrywa się przy jednym kupnie. Kupiec zyskuje tą drogą nowego klienta, inwalida ma dodatkowy zarobek na sprzedaży, a Legja z czystego zysku otrzyma pewien zasiłek, jeżeli tylko warszawska publiczność należycie poprze tę imprezę.

Miejmy nadzieję, że tak będzie, chociażby dlatego że pomysł jest nowy i bezwarunkowo dla wszystkich stron korzystny.

Na srebrnym ekranie

„Wieża miłości"

Nie wiedomo, w jakim celu uchrzczono w ten sposób Byronowskiego Don Juana. Miłość w tym filmie jest, wieża — również, lecz objekty te mają ze sobą związek dość luźny.

Treść filmu, zrobiona dość ściśle podług Byrona, nastręcza realizatorowi doskonałe pole do popisu i rozwinięcia pomysłów reżyserskich w monumentalnych dekoracjach. Przygody miłosne zawodowego uwodziciela dały możność również ukazania filmu długiego szeregu postaci niewieścich, jeżeli niezawsze urodą, to w każdym wypadku pięknymi i stylowymi strojami.

Realizator tego filmu hojną dłonią wyposażył ten film we wszystkie walory, jakiemi rozporządza zamożny przemysł amerykański. Na każdym kroku jest widoczna chęć imponowania rozmiarami realizacji.

Pewien zawód sprawił, odtwórca roli tytułowej John Barrymore. Po znakomitej, wstrząsającej jego kreacji w „Bestji morskiej" zobaczyliśmy Don Juana, kokietującego pięknym profilem na tle rozmaitych marmurów i draperji. Stworzony do ról silnych, żywiołowych, blado wyglądał Barrymore w roli lalusia, uwodzącego kobiety, a raczej przez nie uwodzonego.

Z pośród partnerów najlepszą jest Estella Taylor w roli Lukrecji Borgia, przewrotna, kusząca i w miarę demoniczna.

t. k.

BILANS SUROWY

BANKU ANGIELSKO-POLSKIEGO S. A.

W WARSZAWIE

na dzień 1 października 1927 r.

STAN CZYNNY:

Kasa do dyspozycji 551 604.02, waluty zagraniczne 160.026.75, papiery wartościowe 111.459.32, banki 4.945.810.33. Weksle zdyskontowane 15.250.837.12. Rachunki bieżące 6.212.546.51. Koszty Handlowe — 780.598.11. Inne aktywa 370.082.73. Razem zł. 28.382.964.89.

STAN BIERNY:

Kapitały własne 1.755.515.43. — Wkłady 4.448.512.30, Redyskonto 9.479.78.73. Banki 11.367.744.55. Procenty i prowizje 1.067.263.78. Inne pasywa 264.147.10. — Razem zł. [illegible]

3666

Rozkład jazdy pociągów

na kolei Grójeckiej od dnia 5 grudnia 1927 r.

Z Warszawy odchodzą:	Przychodzą do Warszawy:
do Góry Kalwarji	z Góry Kalwarji
6.17, 10.15, 14.31, 16.40, 19.05 i 21.35;	7.14, 11.53, 15.35, 18.23, 20.10 i 22.49;
do Tarczyna	
16.15;	
do Jasieńca	z Jasieńca
8.08, 12.35 (przysp.) i 20.15;	7.54, 13.50 i 19.29;
do Nowego Miasta	z Nowego Miasta
6.50, 12.35 (przysp.) i 18.00.	9.35, 16.56 (przysp.) i 21.59.

UWAGA: Z chwilą uruchomienia pociągów według niniejszego rozkładu, ceny biletów na pociągi pośpieszne od i do stacji, leżących poza st. Lesznowola będą zrównane z cenami pociągów zwyczajnych. Oprócz tego, pasażerowie wykupujący w Warszawie bilety kl. III powrotne do stacji: Góra Kalwarja, Tarczyn, Grójec, Mogielnica i Nowe Miasto i odwrotnie otrzymywać będą 25 procent zniżki. Zniżka ta nie dotyczy biletów ulgowych. 3608

Repertuar kin

„PAN" Nowy Świat 40. Pocz. o 4

CORSO Wierzbowa 7 Pocz. o 4.30

Najkrwawsza bitwa narodów w lat 1914—1918!

VERDUN

Poraz 1-szy na ekranie: Wilhelm II-gi, Poincare, Hindenburg, Ludendorff, Petain, „Kronprinz" i w. in.

„CAPITOL" Marszałkowska 125. Pocz. 4.

120 minut huraganowych wybuchów wesołości. Dwaj najwięksi wesołkowie świata, królowie humoru w swej najnowszej arcykomedji p. t.

PAT, PATACHON I WIELORYB

(PAT I PATACHON NA WŁASNYCH ŚMIECIACH).

Akcja rozgrywa się w trzech częściach świata! Imponująca wystawa! 2 godziny spazmatycznego śmiechu!

SPLENDID Senatorska 29 Pocz. 4, 6, 8 i 10

Nieporównani wykonawcy ról głównych w obrazie p. t. „Zięć firmy Cohn"

George SYDNEY i Charles MURRAY występują w nowej kreacji, najlepszego humoru jako

Bohaterowie Tyłów

KINO FILHARMONJA Jasna 5 Pocz. 6, 8 i 10

Najznakomitszy artysta współczesny

John Barrymore

w wielkim dramacie miłości i rozłąki p. t.

WIEŻA MIŁOŚCI

COLOSSEUM N. Świat 19 Pocz. 6, 8, 10

CHLUBA AMERYKI JOHN BARRYMORE znany z niezapomnianej kreacji „Bestji Morskiej" w pełnym czaru poemacie

„WIEŻA MIŁOŚCI"

w otoczeniu najpiękniejszych gwiazd ekranu: Mary Astor, Estelly Taylor i Heleny Costello.

KINO-VARIETE Hoża 38

Pocz. o 6 ostatni seans 10.15

MEWA

„BESTJA MORSKA"

w roli głównej znany JOHN BARRYMORE

Od 4—6 codziennie specjalny seans dla młodzieży po 50 gr. Nad program gościnne występy ulubieńca publiczności znanego humorysty **Janusza Sciwiarskiego**. Codziennie bezpłatne rozlosowanie **20 cennych premji 20**

„WODEWIL" Nowy Świat 41 Pocz. o 6 pp.

„KLEJNOTY KRÓLEWSKIE"

W 2-ch rolach głównych niedościgniony „król sensacji" HARRY PEEL.

CASINO Nowy Świat 50. Pocz. o 4, ost. o 10.15

Jubileuszowy film króla reżyserów francuskich LEONCE'A PERRETA.

SYRENA

Zwycięstwo honoru nad szałem zmysłów. W rolach głównych dwie fascynujące Paryżanki M-LLE YOSYANNO i CLAIRE DE LOREZ, najbardziej uduchowiony amant IWAN PETROWICZ.

Nadprogram: Aktualności „ARGUSA": Marszałek Franchet d'Esperey w Polsce. — Książę Ri w Warszawie. — Pogrzeb Stanisława Przybyszewskiego. — Pogrzeb lnt. Franc. Mościckiego.

Własność: „Petel" — Warszawa.

KINEMATOGRAF MIEJSKI Długa 25 Hipoteczna 6 Pocz. o **godz. 6.30** w.

Dla młodzieży dozwolone.

Tajemnica Kopalni Złota

w rolach głównych: **Fred Humes i Glorja Grey**

Niebezpieczny Pocałunek

W rolach głównych: Zosia Puchalska, Paweł Owerłło, Lili Lotti, Józef Zejdowski i Nina Niovila.

Il. muzyczna T. Baraszczewskiego.

Ceny miejsc: 1 zł., 75 gr. i 50 gr.

Codziennie o g. 12 w poł. i 5 pp. W niedz. pocz. o 12 w poł. seanse ul. ... miejsca po 20 gr. 1773

Kino „CZARY" Chłodna Nr. 23

DZIŚ

Zakończenie największego filmu świata p. t.

„Serce Galernika"

Przedstawiający największą rewolucję francuską oraz wielką wojnę pod Waterloo. Zakończenie w 12 wielkich aktach.

„BAJKA" ŻELAZNA 61 tel. 206-78

DZIŚ

WATERLOO, MOSKWA, BEREZYNA w potężnym dramacie p. t.

„NAPOLEON W MOSKWIE"

Nad program Rewja humoru amerykańskiego w doskonałej farsie.

ANONS: od 6 grudnia Rasowy ... GILBERT we wspaniałym dramacie ... „GODZINA ZWYCIĘSTWA".

Teatr „MIGNON"

Marszałkowska 81b.

Zespół Art. Operetk. Warsz. pod kier. S. Wolińskiego

Program № 17.

PAT i PATACHON

w 6 aktach. W rolach głównych: Pola Negri — H. Kidawska, Lia de Putti—J. Korczyńska, Pat—St. Woliński, Patachon—T. Patlaszewski i in. Sceny baletowe i ewolucje w wyk. baletmistrza Konrada Ostrowskiego.

KINO: Prześlicany podróżniczy film **Zwycięzcy Przestworza**

Bilety w cenie 150, 2 i 2.50 Pocz. o g. 6, 8 i 10.

BRACIA IŁOWIECCY

Nowy-Świat 63 róg Św. Krzyskiej

Królewska 27

KARMELKI wykwintne

KINO-TEATR TOMBOLA Marszałkowska 34

Największe arcydzieło. hr. LWA TOLSTOJA

„ZMARTWYCHWSTANIE"

Dramat w 10 aktach w rolach głównych: DOLORES DEL RIO i ROD LA ROCQUE.

„STYLOWY" Marszałkowska 112

Początek o g. 4-ej

DOUGLAS FAIRBANKS

w 10 akt. epokowym dramacie p. t.

„CZARNY PIRAT"

Obraz wł. D. H. „Estafilm"

WYTWORNY KINO TEATR „ITALIA" WOLSKA Nr. 22 tel. 809-27

DZIŚ

WATERLOO, MOSKWA, BEREZYNA w potężnym dramacie p. t.

„NAPOLEON W MOSKWIE"

PONADTO: WYSTĘPY ARTYSTÓW SCEN POLSKICH.

ANONS: od 5 grudnia wspaniałe arcydzieło KOENIGSMARK.

MUZA Plac Trzech Krzyży (tel. 66-26)

„KURJER CARSKI"

Monumentalny arcyfilm z IWANEM MOZŻUCHINEM

Występy artystów scen polskich. pocz. o godz. 5 w niedzielę 3 m. 30

UWAGA! W każdą niedzielę o godz. 12 m. 30 specjalne przedstawienie dla młodzieży, ceny od 50 gr.

POLSKIE TOW. EUGENICZNE „URANJA" Krak. Przedm. 66

Wielkie arcydzieło filmowe w 10 aktach

„INDYJSKI GROBOWIEC"

W rolach głównych: Mia May, Lya de Putti, Bernardt Götzke, Erna Morena, Olaf Fönss, Conrad Veidt, Paweł Richter i inni.

Początek seansów o godz 4-ej. W niedzielę i święta początek o 12ej, na pierwszych dwóch seansach pogadanki i losowanie niespodzianek. Ceny miejsc 30 gr., 1 zł.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO KUPNA! — NAJSOLIDNIEJSZY TOWAR!

PERFUMERJA

„Ekonomja"

Ul. SIENNA 4 (2-gi dom od Marszałk.)

Uwaga! Pp. Wojskowym, urzędnikom państwowym i komunalnym udzielamy odpowiednich rabatów.

ZNAKOMITE OBUWIE NA GUMIE INDYJSKIEJ

Najtańsze źródło

Męskiego obuwia

Bucik czarne, chrom.	Zł. 39.80
Półbuciki czarne, chrom.	38.80
Bronzowe, chrom.	42.80
Lakierowane	45.80
Na oryg. gumie indyjsk.	47.80

Najwykwintniejszego **Damskiego obuwia** w wielkim wyborze.

3612

NIEOKORE ... SPLENDID CHMIELNA 26

PĄCZKI Z ARAKIEM I KONFITURAMI WIŚNIOWEMI po 20 gr. 3 razy dziennie

CUKIERNIE MAJEWSKIEGO

Nowy Świat Nr. 15, Marszałkowska Nr. 89, Królewska Nr. 33 oraz fabryka Hoża Nr. 67. 3596

WŁOSÓW wypadanie, łupież łysienie, usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem). Sprzedają apteki, składy apteczne. Główny skład: Warszawa — Apteka Gąseckiego, ul. Freta 16. 3439

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA Chmielna 26

LEKARZE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCI. Analizy. Diatermja. Sollux. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz. (w niedzielę do 2 pp.) 3670

LECZNICA (przychodnia) dla chorób **wenerycznych, niemocy płc. i wewnętrznych ORDYNACKA 9, Telefon 516 03**

Rentgen, lampa kwarcowa, Sollux, elektryzacja. Analizy lekarskie. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Porada 3 zł. W niedziele i święta od 10—2 popoł. 3288

Lecznica

Vis-a-vis DWORCA **CHMIELNA 56**

dla chorób wenerycznych, skórnych i wewnętrznych. Analizy. Przyjęcia od 9 rano do 9 wiecz. (w niedzielę 10—2 pp.) **Wizyta 3 złote.**

Dr. H. LEWIN Starszy Niecała 12, tel. 51-19. **Weneryczne, skórne, niemoc płciowa.** Analizy krwi na syfilis. Od 8—12 r. i 2—9 w. W niedziele i święta 9—4. 3402

LECZNICA PRZYCHODNIA **D-ra BRAMSA** **Nowy Świat 46 m. 18.** Wyłącznie **chor. wener., skórne niemoc płc., elektroleczenie.** przyj. od 8½ r.—9 w. Niedziele i święta od 9—3. 3326

Dr. A. LESZCZYŃSKI Marszałkowska ... Skórne, weneryczne, moczopłciowe, analizy ropy na rzeżączkę (tryper), krwi na syfilis. Elektroterapja. 9—12, 4 — 8. 3651

Dr. L. LEWIN Dzielna ... róg Bielańskiej Weneryczne i niemoc płc. od 9 r. do 9 w. 3646

Dr-wy med. Zofja i Feliks ROTTAUSCY ...

Wyleczalność chor. wenerycz. ... **Dr. Med. Parczewski** przyjm. chor. codz. od 9 r.—9 w. 3343

„RADIO" GUM...! 3185

PROSZEK „KOGUTEK" DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

NA RATY bardzo Przystępne! Ubiory Męskie Okrycia Damskie wyroby Futrzane Manufakturę i Kołdry Futra oraz Bieliznę poleca firma „Dobropol" Dzielna 23 m. 35 3482

OGŁOSZENIA DROBNE

B. Felczer szpitala wenerycznego św. Łazarza L. Galkowski, Złota 24. 1814

B. FELCZER szpitala św. Łazarza Bojarski przyjmuje Marszałkowska 47. 3261a

BURKI futra, palta, kurtki futrzane, garnitury marynarkowe, smokingi. Okazyjna wyprzedaż. Tanio—za gotówkę. Warszawska Spółka Chrześcijańska **WILCZA 57 M. 2,** Telefon 176-91. 3528

GRAMOFONY nowe, płyty nowszych szlagierów, instrumenty muzyczne najtaniej ... Żabia 9 Reingewirc. 8615

KUŚNIERZ przyjmuje wszelkie przeróbki według ostatnich modeli. Farbowanie systemem lipskim. Marszałkowska 95 — 33, parter i Wilcza 29A sklep kuśnierski. 2659

MEBLE NA RATY

Pokoje stołowe, sypialnie, gabinety, salony, kredensy, szafy, łóżka, otomany, tapczany, kozetki. Wybór wielki, ceny niskie. **ALEKSANDER, 108. MARSZAŁKOWSKA 108.** 3262

MEBLE NA RATY DO 12-tu miesięcy. Stałym i poleconym klijentom bez zaliczki daje magazyn mebli Franciszka Brzozowskiego, Nowy Świat 49. I piętro (dawniej Elektoralna 1). Wielki wybór sypialni, jadalni, gabinetów, szaf, salonów, kredensów, stołów, szaf, bieliźniarek, zegarów, biurek, otoman, leżaków i mebli giętych. 3281

MEBLE solidne w dużym wyborze poleca **A. MACZEK** Chłodna 36. 3058

MEBLE najtańsi, najdogodniej, otoman nadzwyczajny wybór, Chmielna 41 róg Marszałkowskiej. 2668

MYŚLIWI, Leśnicy i Rolnicy uważajcie „Terebenthen" S-ka Akc. Warszawa Złota 62 komunikuje: Pasta nieprzemakalna „Żubr" radykalnie zabezpiecza obuwie przed wilgocią i zmiękcza skórę. Pudełko 150 gramowe — Zł. 1.50. Żądać wszędzie. 3538

PANIE!!! korzystajcie z okazji. — Wielka wyprzedaż Reorganizacyjna. Okrycia pluszowe, baranków od 100 zł., rypsowe, radio z futrem 140. Wykwintne modele bogato przybrane futrem 200 zł. Suknie wizytowe, jedwabne 40 zł. Tylko w pracowni BR. UNKIEWICZ, Hoża 54 - 2. 3585

Posadę łatwiej otrzymasz, ukończywszy Samochodową Szkołę Tuszyńskiego Złota 25. 3675

SAMOCHODOWE kursy Przylińskiego Al. Jerozolimskie 27 rozkładają spłaty na 12 miesięcy. 635/2

SAMOCHODOWA Szkoła ... Hoża 35 kształci najtaniej najlepszych szoferów. 3414

TAŃCZYĆ bez względu na zdolności wyucza szkoła Art. baletu Henryka Keglera. Nowe komplety rozpocz. 1, 4, 8 grudnia. Zapisy od trzeciej. Krucza 34. 3627

TAŃCÓW wiowych 8-go, nowoczesnych, nowości sezonu—8-go rozpoczyna nowe komplety szkoła prof. Nowotki, Chłodna 14. Dobór towarzystwa. Warunki przystępne. Paniom ustępstwo. 3567

TAŃCÓW modnych rozpoczyna komplet czwartego grudnia, szkoła baletmistrza Józefa Piotrowskiego i syna Chmielna 17, lekcje oddzielne. 3540

ZĘBY sztuczne, przeróbki, wyjęcia bez bólu. Ceny niskie. Marszałkowska 139 m. 9. 3580

ZĘBÓW sztucznych pracownia wykwintna i gabinet dentystyczny. Gwarancja, spłaty. Reperacje na poczekaniu. Nowowiejska 9 (przy Placu Zbawiciela). Niedziela 10—3. 3621

***) WYPRZEDAŻ GWIAZDKOWA** nowszych modeli **OKRYĆ, SUKIEN,** Bluzek i Spódniczek. Ceny zniżone do 50% Życzącym na raty.

„MAGAZYN WIEDEŃSKI" Bracka 9. 3548

WYTWORNE MANICURE „ZOFJA" Nowy-Świat 26 m. 14

W ścisłych karbach surowego regulaminu

Życie więźniów mokotowskich

Dzień więźnia. — Analfabeci. — Więzienna szkoła.—Lenin w bibljotece Kaplica i mnich z średniowiecza

Tryb życia więźniów jakkolwiek różny i zależny od kategorji przestępstwa ujęty jest ściśle ramami **regulaminu wewnętrznego.**

Dzień spędza więzień w sposób następujący: krótko **przed szóstą rano dozorca budzi** i otwiera cele, dając więźniom możność nabrania wody do mycia i zabrania ubrań składanych na noc na kurytarzach. O godzinie szóstej przynoszą **czarną kawę** i chleb razowy i do godz. 7-ej wszyscy są zobowiązani porobić po sobie porządki. O 7-ej karni więźniowie **udają się na roboty** do warsztatów, kuchni, kotłowni, a największa część do papierni, ponieważ nie wracają na obiad — biorą **ze sobą** miskę i łyżkę. Wszystkie zajęcia trwające do godz. 4-tej po poł. spełniane są w obrębie więzienia.

O godz. 11-tej **roznoszą obiad** nie pracującym po celach, pracującym zaś tam, gdzie są zajęci.

W czasie od godz. 8 — 3 więźniowie nie zajęci mają możność **czytania lub spaceru po** dziedzińcu więzienia przez dwie godziny w partjach według kategorji przestępstw.

Przed czwartą powracają wszyscy z roboty a o **czwartej punktualnie** rozlega się na kurytarzach wołanie: „**kolacja — rozbierać się**".

Oznacza to, że zaraz po kolacji wszyscy więźniowie karni, oprócz zapisanych do roboty, zobowiązani są wynieść na kurytarz swoje ubrania więzienne, gdyż tych nie wolno na noc zatrzymywać w celi.

Więzienie Mokotowskie pomieścić może w swoich murach **około 1400 więźniów** — podczas, gdy przeciętny stan sięga **cyfry 700 — 800.** Stan wykształcenia jest mniej więcej taki: z **wyższem wykształceniem** 1/2 — 1 proc.; z **niezawsze ukończ. średniem 10 — 15 proc.; z powszechnem 59 — 66 proc.; analfabetów 23 — 25 proc.**

Ten zbyt wysoki procent analfabetów wśród więźniów karnych tłumaczyć należy do pewnego stopnia i tem, że prawie wszyscy karni **przestępcy żydzi podają się analfabetów**, chcąc widocznie dostać się do szkoły, gdzie bądź co bądź łatwiej może być porozumiewać się między sobą niż kiedykolwiek indziej.

Nauka w szkole trwa od godziny 5 i pół do 8-ej. Od dwóch lat kierownikiem szkoły jest **p. Kwart**, który z wielkiem poświęceniem się pracy tej oddaje.

Więźniowie w wolnych chwilach czytają książki, mając do swej dyspozycji bibljotekę osobną dla karnych, osobną zaś dla politycznych. Z katalogów tych wybierają sobie więźniowie dzieła i bibljotekarz - więzień wybrane dostarcza. W bibljotece karnej jest przeszło 2.500 tomów, zaś politycznej—około 1.000.

Jakkolwiek katalog jednej i drugiej bibljoteki jest zatwierdzony przez ministerstwo, stwierdzić mimo to należy, że obydwie mają wiele książek, **które nie powinny się znajdować** w katalogu bibljoteki więziennej.

Zadziwiające jest i to, skąd tam się dostały tak pełne komplety **literatury socjalistyczno - komunistycznej** z dziełami Lenina na czele.

Regulamin więzienny pozwala przestępcom karnym **na jedno odwiedzenie na miesiąc** i na jedną wymianę korespondencji; polityczni zaś mogą być os em razy na miesiąc odwiedzani i korzystają z tylokrotnej korespondencji.

O godz. 8-ej po powrocie „szkolarzy" **gasną we wszystkich celach światła** i całe więzienie tonie w ciszy, jedynie przerywanej odgłosem kroków dozorców, kontrolujących zachowanie się więźniów.

Spokój ten trwa **aż** do 5 i pół rano, kiedy twardy klucz w zamku budzi wszystkich. I następuje **dzień podobny do wczorajszego.**

Monotonję dni roboczych **przerywa niedziela.** Wszyscy wykąpani, w więziennych łazienkach, ostrzyżeni i ogoleni w świeżą bieliznę odziani świętują.

Niedziela tem tylko różni się od innych dni, że niema zajęć, a chętni mogą udać się na **mszę do kaplicy więziennej.**

Kaplica, znajdująca się na II piętrze gmachu administracyjnego, istnieje dopiero drugi rok Posiada jeden ołtarz i chóry z fisharmonją.

Dotychczasowa skromna jasną farbą obmalowana kaplica zaczyna zmieniać swój wygląd wewnętrzny pod wpływem pędzla kapelana więziennego, ks. **Henryka Kałczyńskiego,** który przychodzi codziennie do kaplicy, by malować deski. Już pomalowana jest wieża ołtarza—a śledząc co niedzielę postęp tej pracy, bądź co bądź tak żmudnej ale i pięknej — mimowoli przychodzi człowiekowi na myśl średniowiecze.

Nabożeństwo niedzielne jest najpiękniejszą chwilą w życiu więziennem — nic też dziwnego, że więźniowie nań chętnie uczęszczają, bo po każdej mszy i każdem kazaniu podczas niej wygłoszonym, wychodzą z wiarą i otuchą...

Do rozrywek zaliczyć należy **przedstawienia i koncerty,** co kilka miesięcy organizowane, oraz **odczyty** wygłaszane raz na miesiąc. Po odczytach rozwija się czasami nawet ciekawa dyskusja.

Akademja mody

Berlin zdobywa nową szkołę, którą nazwano akademją mody; potrzebę takiej szkoły koła fachowe odczuwały podobno oddawna. Jaki będzie cel tej szkoły? Postawiła ona sobie za zadanie dostarczać personelu przemysłowi mód i wszelkim jego rozgałęzieniom; przytym personel ten ma być tak przygotowany, by mógł pełnić rolę twórczą i kierowniczą.

Ci wszyscy, którzy akademję mody ukończą, będą mieli prawo nietylko obejmować kierownicze stanowiska w różnych salonach mód, lecz zajmować stanowiska doradców w wielkich firmach.

Szkoła ta będzie mieć kilkoletni kurs, a słuchacze jej podlegać będą egzaminowi wstępnemu; każdy, zanim przyjęty zostanie do akademji, będzie musiał przebyć pewien okres próby. Zresztą kandydaci będą też musieli wykazać się praktycznemi wiadomościami z zakresu techniki i sztuki.

Program szkoły obejmie wszystko, co z modami jest w bezpośrednim lub choćby pośrednim związku, a więc rysowanie modeli, krój, nauka o kostjumach, zręczność i wprawa w robotach ręcznych i wiele innych. Poza tym będą tam wykłady języków francuskiego i angielskiego ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa zawodowego.

Prezes delegacji niemieckiej



do rokowań z Polską o traktat handlowy, dr. Hermes przybył wczoraj do Warszawy, witany na dworcu przez posła Rauschera i urzędników poselstwa.

W SĄDZIE.

— Adres oskarżonego?

— Poste restante, panie sędzio!

„Mamo, ja chcę księcia..."



Sensacją w sferach towarzyskich Paryża był odbyty niedawno ślub młodej amerykańskiej poetki p. Doroty Crnickschaah z księciem Michałem Kora Georgewiczem, który uważa się za kuzyna króla Aleksandra serbskiego. Poselstwo Jugosłowiańskie w Paryżu jednak wyjaśnia, że książe Michał Georgewicz nie jest członkiem rodziny panującej.

Fotografja nasza przedstawia „nową" księżnę i jej małżonka.

SPOKOJNIE.

Do komisarjatu policji wpada zdyszany interesant i prosi o sprowadzenie psa, bo właśnie dokonano w jego sklepie włamania.

— Spokojnie, mój panie, niech się pan tak nie galopuje — odpowiada mu dyżurujący policjant — jak tylko będzie to możliwe, przyjdzie do pana jeden z moich kolegów z psem; narazie o tym niema mowy, bo Ciapuś jest w ważnej sprawie u ciużki pana posła X.

SIEDEM OKRESÓW WIEKU KOBIETY.

1) Dziecko, 2) młoda dziewczyna, 3) panna, 4) młoda kobieta, 5) młoda kobieta, 6) młoda kobieta, 7) młoda kobieta.

SŁUSZNA UWAGA.

— Wydajesz mi się niekiedy prawdziwie męskim typem; nieraz znowu jak kobieta. Czem to wytłumaczyć?

— Przypuszczam, że tym, iż połowa moich przodków — to byli mężczyźni, a druga połowa — kobiety.

W celi Konrada



Jedna ze scen „Dziadów" Adama Mickiewicza, wystawionych przez Teatr Narodowy.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr.,—komunikaty—1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajnie (łam 5-szpalt.)—40 gr., drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9.-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

ODDZIAŁY: **Lublin,** Plac Litewski 1. Telefon 243 i 655. Konto P. K. O. 64842. **Brześć n/B** Piotrowska 16. **Zakopane,** Krupówki 51/1 p. „Espe" **Włocławek,** Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Płock,** Plac Kanoniczny 1. **Koło,** ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Siedlce,** ul. Kilińskiego № 11a. **Ostrów** Wikp. Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz.** Al. Józefiny 9, tel. 103.

Redaktor wydawca: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. **Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**